

Jacek Kaczmarski
PIKIETA POWSTAŃCZA (wg obrazu M. Gierymskiego)
(1980, program *Muzeum*)

Dziadem wędrownym jestem
Losu swego panem
Zmienili mi tę przestrzeń
W trakty wydeptane

Dzień w dzień
Dzień w dzień
Chodzę wielkim tropem obcych armii
Noc w noc
Noc w noc
Inna strona świata łuny karmi

Wiem tyle że
Było ich zbyt wielu by powiedzieć dużo
W głos śmiali się
Gdy groziłem kijem że mi świat zakurzą

Dziadem wędrownym jestem
Nie znam się na wojsku
Lecz tak niewielu przecież
Mówi dziś po polsku

Patrz tam
Patrz tam
Kraj pod twoim kładzie się spojrzeniem
Patrz tam
Patrz tam
Nie bój się za własnym spojrzeć cieniem
Grom stamtąd gna
Nad równinę wichry i burzowe chmury
Śmierć z sobą ma
Śmiertelniejszą anizeli śmierć z natury

Dziadem wędrownym jestem
Nic wam nie doradzę
Takich jak wy tłum jeszcze
W ziemię odprowadzę

Tak jest już stratowana
Że ciało nie osłania
Przeminiecie ja zostanę
Emisariusz trwania

Jacek Kaczmarski
ROZSTRZELANIE (wg obrazu A. Wróblewskiego)
(1980, program *Muzeum*)

Raz! Dwa!
To tylko rozstrzelanie cieni
Wbijanie w ścięty wapnem świat
Nie ma już trawy słońca kamieni
To tylko rozstrzelanie cieni

Trzy! Cztery!
To z ubrań wytrząsanie ciał
Bo traci właśnie kształt wymierny
Każdy kto kiedyś kształt swój miał
To z ubrań wytrząsanie ciał

Cztery! Raz!
To zapatrzenie w drogę kuli
Grzęznący w głąb źrenicy lęk
Nie ma plutonu gmachów ulic
To zapatrzenie w drogę kuli

Pięć! Dwa!
Nienaturalne kończyn pozy
Matowy martwej skóry blask
Milczenie obliczonej grozy
Nienaturalne kończyn pozy

Trzy! Pięć!
To przechodzenie światów boso
Lot w smudze mroku w biały dzień
Minął bez echa krótki łoskot
To przechodzenie światów boso

Dwa!
To tylko rozstrzelanie cieni
To tylko pięć
Razy
Ja

Marek Grechuta
PIRUET NA POLNEJ DRODZE
(Tancerka z bukietem - Degas)
z tomu Na dnię serca, Kraków 1991

Weż zabierz mnie tam
tam gdzie niebo wisi jak białe runo
jak angora
ach jak bardzo jestem ach!
skóra nie tak
taka słaba jak koteczek i blada – chyba chora
bardzo chora

Nie nic mi nie brak
mam parasol buty futro i suknię
i podomkę
zimno nie jest, ale dreszcz
dreszcze jak prąd
gdy pomyślę że się drapię w jeżynach po malinkę
po poziomkę

Czas, na mnie już czas
kino teatr; radio i telewizja niech pamięta
że ja patrzę teraz tam
gdzie sypie piach
pełną drogę - gryzie siano lecz pachnie tam rumianek
a tam mięta!

Ach! potańczyć tam w ciepły piasek się mocno wkręcić szybkim
piruetem
potem zrobić lekki skok
niski skłon
i nazbierać w tańcu kwiatów naręcze by
ukłonić się
już z bukietem

Ej, panie Degas
pan mi każe się kłaniać do portretu
scenicznego
lecz już skoro muszę stać
tak długo trwać
w tym ukłonie - jedźmy daj się ukłonić drzewom lasku
Bulońskiego

